

Zofia Byczko*

Uniwersytet Jagielloński

BŁĘKITNY ZAMEK JAKO OPowieŚĆ O SILE BLISKOŚCI EMOCJONALNEJ

Abstract

***Blue Castle* as a story of the power of emotional closeness**

Lucy M. Montgomery is famous for her childhood novels. *Blue Castle* is one of her lesser known works. The writer analyses in depth the issues of the influence of childhood experiences on the personality of adults. Looking at the individual characters, one can see a variety of parenting patterns and bonds established between adults and children. Based on her own rich experience, Lucy M. Montgomery is able to present, using Joanna's moving story, the complexity of the parent-child relationship as well as her importance for shaping the human mentality. This essay is an attempt to get closer to the world of the novel's characters. It is also intended to be an inspiration for reflection on the human world and his/her development in this world.

Key words: childhood, closeness, maturity, child-adult relation

Dzieciństwo jako inspiracja

Bagatelizujące oraz pobłażliwe podejście do dzieci i ogólnie kwestii związanych z dzieciństwem zdaje się mocno zakorzenione w kulturze zachodniej. Własne doświadczenia z lat dziecięcych traktuje się raczej jako zabawne czy wzruszające anegdotki niż źródła wiedzy o samym sobie. Łączenie dorosłego „ja” z dziecięcym najczęściej ma miejsce na terapii u psychologa niż podczas rozmów z bliskimi. Jednak czy tak powinno być?

Książka Lucy M. Montgomery pt. *Błękitny zamek* to jedna z jej mniej znanych prac. Porusza ona wiele aspektów związanych z dojrzewaniem, samodzielnością, odkrywaniem samego siebie, a także dzieciństwem, które odgrywa bardzo ważną rolę w kształtowaniu tożsamości głównej bohaterki. Kanadyjska pisarka znana jest z wielu prac silnie powiązanych z tematyką dzieciństwa, w których widoczna jest ogromna wrażliwość autorki na kwestie z nim związane oraz świadomość tego, że doświadczenia z lat dziecięcych istotnie wpływają na kształtującą się osobowość. W twórczości Montgomery widzę

* Studentka studiów I stopnia na kierunku socjologia, Instytut Socjologii UJ.

dogłębne zrozumienie wagi procesu, jakim jest dzieciństwo, a także tego, że ludzie często przez całe życie mogą borykać się z problemami mającymi swoje źródło w traumach z lat dziecięcych. Lucy M. Montgomery straciła matkę przed ukończeniem drugiego roku życia, ojciec zostawił dziewczynkę pod opieką dziadków i wyjechał. Dziadkowie, Marquis Macneill i Lucy Woolner Macneill, wychowywali przyszłą pisarkę w bardzo surowy sposób, nie potrafili okazać wnuczce ani uczuć, ani troski. Nie zaznając ciepła rodzinnego wśród najbliższych, często odwiedzała siostrę swojej mamy i jej rodzinę, którzy serdecznie ją przyjmowali. Odwiedzała także często dziadka ze strony ojca, senatora Donalda Montgomery'ego. W domu uciekała zaś od samotności w świat wyobraźni lub książek (L.M. Montgomery Institute University of Prince Edward Island). Wymienione doświadczenia były dla niej inspiracją, która wyraziła się w jej jakże bogatej twórczości. Utwory pisane przez kanadyjską pisarkę zaliczane są raczej do kanonu lektur stosowanych dla dzieci i młodzieży. Warto zajrzeć do nich jednak również w wieku dojrzałym. Szczególnie *Błękitny zamek*, poruszający tematykę dzieciństwa z perspektywy osób dorosłych, pobudza swoim przesłaniem do przemyśleń na temat nie tylko własnego dzieciństwa, ale także naszego stosunku do najmłodszych.

Różnorodność relacji

Główną bohaterką *Błękitnego zamku* jest Joanna, zwana pogardliwie przez swoją rodzinę „Bubą”. Mieszka wraz z matką oraz ciotką, które traktują ją bardzo oschle i nieustannie kontrolują. Powieść zaczyna się w momencie, gdy Joanna ma skończyć 29 lat. W oczach rodziny jest nikim, traktują dorosłą kobietę jak małą dziewczynkę. Często jest w okrutny sposób wyśmiewana przez najbliższych. Cała opowieść opowiada przede wszystkim o wyrwaniu się przez główną bohaterkę z tych przytłaczających realiów i odnalezieniu radości życia. To bardzo trudny i bolesny proces, w którym Joanna cały czas musi borykać się z demonami dzieciństwa. W narracji co rusz pojawiają się wspomnienia z czasów, gdy była dziewczynką. Czasami są to sytuacje analogiczne do dziejących się obecnie, a innym razem są pokazane w ramach kontrastu, obrazując przemianę bohaterki.

W *Błękitnym zamku* przedstawiona jest także skrajnie inna relacja rodzic–dziecko, między miejscowym wyrzutkiem społecznym, znanym jako Ryczący Abel, a jego umierającą na suchoty córką Cesią. Choć ojciec dziewczyny jest alkoholikiem, stara się zapewnić jej jak najlepsze życie. Ciężko pracuje i troszczy się w miarę możliwości o komfort swojego dziecka.

Pod koniec książki pojawia się także historia dzieciństwa przyszłego męża Joanny, Edwarda. Mężczyzna jest bardzo skryty i zamknięty w sobie. Taka postawa budzi niechęć miejscowej ludności, która nie rozumiejąc tej dobrowolnej alienacji, zaczyna go oskarżać o różnorodne przestępstwa. Podobna postawa ma jednak źródło w czymś zupełnie innym. Edward wychowany był przez ojca, gdyż jego matka zmarła bardzo młodo. Relacja między synem a ojcem była pełna braku zrozumienia, choć ojciec z całą pewnością kochał Edwarda.

W szczegóły tych relacji postaram się zagłębić w dalszej części, tu chciałam jedynie wykazać, że Lucy M. Montgomery porusza kwestię dzieciństwa w różnych kontekstach relacji rodzic (lub rodzina) – dziecko i uzmysławia, jak istotne są one dla dalszego rozwoju człowieka.

Konsekwencje odrzucenia

Joanna od zawsze była dyskryminowana przez swoje otoczenie. Jako chorowita i brzydka dziewczynka musiała borykać się nie tylko z pogardą rodziny, ale także z niechęcią okazywaną jej przez rówieśników. Zawsze stawiana w kontraście do swojej kuzynki Oliwii, pięknej i adorowanej przez środowisko, uznawała się za osobę bezwartościową. Najbardziej przytłaczającym obrazem jest jednak jej relacja z matką – surową, oschłą, nieokazującą czułości – której Joanna zawsze się potwornie bała (Montgomery 1996: 7). Była zastraszonego dzieckiem, które aby poradzić sobie z tą przytłaczającą rzeczywistością, została zmuszona do ucieczki w świat własnej wyobraźni. We wszystkich przytaczanych przez Joannę wspomnieniach z dzieciństwa, dostrzec można nieustanny strach oraz przejmującą samotność.

Warto tu zwrócić uwagę na nawiązanie do dzieciństwa i doświadczeń samej Lucy M. Montgomery, która miała podobne relacje z wychowującymi ją dziadkami. Obraz ten wyraźnie odbija się w postaci głównej bohaterki. Poddana ciągłej kontroli ze strony matki lub mieszkającej z nimi ciotki Tekli, Joanna nie może rozwijać swoich zainteresowań ani nauczyć się samodzielności. Jest dzieckiem wycofanym, niepotrafiącym odnaleźć własnej przestrzeni w środowisku rówieśników. Stosunek dorosłych w rodzinie głównej bohaterki powieści do najmłodszych idealnie opisuje ludowe powiedzenie: „Ryby i dzieci głosu nie mają”. Jej życie od najwcześniejszych lat można uznać za formę wegetacji, sama bohaterka zresztą w pewnym momencie tak je określa (Montgomery 1996: 95). Z przytłoczonej nieprzyjazną atmosferą rodzinną dziewczynki wyrasta wycofana, zastraszona kobieta, uzależniona od swojej matki pod każdym względem. Jest to dwudziestodziewięciolatka, która wychodząc z domu, posłusznie zakłada kalosze zamiast zwykłych butów, ponieważ tak jej rozkazała rodzicielka. Jest pogrążona w nieomal bezustannej apatii. Zablokowana przez lęk, zdaje się nie posiadać własnej woli czy pragnień; postrzegana jest przez to jako osoba bezmyślna. Dzieci żyjące wśród dorosłych nieokazujących im zrozumienia, troski, właściwie niepatrzących na dziecko jako na istotę, która również posiada uczucia i ma swoje prawa, nie mają warunków do odpowiedniego rozwoju zarówno pod względem emocjonalnym, jak i psychicznym, a w rezultacie także fizycznym (Juul 2011). Opłakany stan zdrowia psychicznego Joanny, który również jest elementem wzbudzającym pogardę najbliższych, jak się później okazuje – był jednym z głównych powodów jej odwiecznych problemów zdrowotnych związanych z osłabieniem układu odpornościowego. Dodatkowo główna bohaterka borykała się z problemami z sercem, które miały swoje źródło w znerwicowanym trybie życia (Montgomery 1996: 20). Zdaniem rodziny słabe zdrowie było kolejnym aspektem, który uzasadniał ich poniżający stosunek do Joanny.

Bliska relacja a nałóg

Kolejną postacią, której dzieciństwo jest ważnym elementem całości książki, jest Cesia, jedyna przyjaciółka Joanny. Jak już wspomniałam, została ona wychowana przez samotnego ojca, alkoholika. Dziewczyna również była traktowana przez rówieśników z ogromnym dystansem. Choć była wyjątkowo piękna, reputacja ojca niwelowała wszelkie szanse dziecka na dobry kontakt z otoczeniem. Jedyną osobą, z którą się bawiła w szkole, była rok starsza Joanna, również zepchnięta na margines szkolnego życia towarzyskiego. Mogłoby się wydawać, że alkoholizm rodzica będzie dużą przeszkodą w budowaniu relacji ojca z córką, jednak nie był to aż tak duży problem. Z całą pewnością uzależnienie od alkoholu nie pozwalało na zbudowanie w pełni zdrowej atmosfery rodzinnej, było w niej jednak coś, czego brakowało w rodzinie Joanny. Ryczący Abel całym sercem kochał swoje jedyne dziecko, nigdy nie stosował względem niego żadnej przemocy, fizycznej ani werbalnej (Montgomery 1996: 102–104). Przemoc werbalna w życiu głównej bohaterki powieści to praktycznie codzienność. Nałóg oczywiście był problemem, który sprawiał, że Abel nie przyłożył się do wychowania córki i odpowiedniego przygotowania jej do dorosłego życia. Okazywał jej jednak troskę, w miarę możliwości ograniczanych mocno przez nałóg, którego nie potrafił przezwyciężyć. Cesi od najwcześniejszych lat okazywana była ojcowska miłość i troska, co sprawiło, że była dzieckiem otwartym na ludzi, nieodrzucającym nikogo, pełnym empatii.

Szczególnie poruszająca staje się historia Cesi, gdy okazuje się, że posiadała ona nieślubne dziecko, z którym wróciła pewnego dnia do domu po wakacjach spędzonych na pracy w innej miejscowości. Powieść ma miejsce w czasach, gdy podobna sytuacja jest nie do przyjęcia i postrzegana jest jako źródło hańby. Ryczący Abel nie odrzuca córki, z jednej strony może dlatego, że sam już jest wyrzutkiem społecznym, z drugiej jednak z całą pewnością kocha swoje jedyne dziecko i z tej miłości wynika jego otwarcie i afirmacja. Emocjonalna bliskość rodzica jest fundamentalna, jeśli chodzi o prawidłowy rozwój dziecka. Odrzucenie przez większość środowiska ze względu na ojca, a później nieślubne dziecko nie było dla Cesi źródłem jakichkolwiek kompleksów czy niechęci wobec rodziciela. Z całą pewnością odrzuceniu przez społeczność towarzyszył smutek, jednak nie zmniejszało się w niej poczucie własnej wartości. Relacja z ojcem pozwalała jej na zachowanie pogody ducha, pewności siebie i otwartości. Siła czerpana z tej relacji pozwalała Cesi na zachowanie niezależności, której brakowało Joannie. Akceptująca postawa rodzica oraz wsparcie sprawiły, że potrafiła ona żyć w zgodzie z samą sobą, szczerze.

Joanna i Cesia to postaci w pewien sposób ze sobą kontrastujące. Pierwsza pochodzi z szanowanego domu; pozornie wychowywana w „sterylnych” warunkach, pozbawiona jest miłości oraz rodzinnego ciepła. Druga – pozostawiona pod opieką ojca, który zdaje się absolutnie nie nadawać do powierzonej mu roli, kształtująca się w warunkach całkowicie nieodpowiednich dla dziecka, zostaje otoczona ojcowską miłością połączoną z obopólnym zrozumieniem. To właśnie te dwa ostatnie aspekty sprawiają, że pomimo przeciwności Cesia wyrasta na niezależną, radosną kobietę.

Czy miłość wystarczy?

Ostatnią postacią, której dzieciństwo stanowi dosyć istotny element całości historii, jest Edward, przyszły mąż Joanny. Podobnie jak Cesia, stracił matkę w bardzo wczesnym dzieciństwie i został wychowany jedynie przez ojca. Warunki, w których dorastał, były jednak skrajnie różne. Ojciec Edwarda założył biznes, na którym bardzo szybko się wzbogacił, gdy jego syn był jeszcze kilkuletnim dzieckiem. Szybki sukces sprawił, że mężczyzna nie miał czasu osobiście zajmować się synem i jego wychowaniem. Brak kontaktu sprawił, że między rodzicem a dzieckiem nie nawiązała się więź i choć ojciec bardzo kochał Edwarda, nie potrafił znaleźć z nim wspólnego języka. W rezultacie chłopiec wzrastał w poczuciu osamotnienia i obcości.

Na przykładzie tej relacji bardzo wyraźnie widać, jak ogromne ma znaczenie czas poświęcany na budowanie więzi od najwcześniejszego etapu rozwoju dziecka. Bez większego znaczenia jest liczba posiadanych zabawek czy wielkość pokoju – to brak relacji z rodzicem ma krytyczny wpływ na rozwój osobowości Edwarda. Miłość okazywana okazjonalnie przez ojca zdaje się pusta i powierzchowna, gdyż nie przekazuje jej w sposób, którego potrzebuje chłopiec.

Wspólny w charakterystykach dzieciństwa Edwarda i dwóch pozostałych bohaterów jest brak akceptacji ze strony środowiska rówieśniczego. Edward jest wyśmiewany przez kolegów ze szkoły, ponieważ jego ojciec postrzegany jest jako zwykły dorobkiewicz, który zyskał na oszukiwaniu ludzi (Montgomery 1996: 182–185). W związku z tym chłopiec izoluje się od środowiska – nie znajdując zrozumienia rodzica ani rówieśników, zamyka się w sobie, staje się nieśmiały, nie potrafi zaufać drugiemu człowiekowi. Pozbawiony zostaje umiejętności nawiązywania relacji międzyludzkich, okazywania emocji, gdyż paraliżuje go strach przed ośmieszeniem. Edward boi się nawiązywać jakiegokolwiek relacje, a z wiekiem nabiera przekonania, że nikt nie jest w stanie go zrozumieć i nikomu nie może ufać. Jako dorosły mężczyzna wie o samotnym życiu, odcina się całkowicie od ojca i środowiska, w którym wzrastał¹. Odczuwa tak silną potrzebę „wycięcia” dzieciństwa oraz lat młodości z pamięci, że zmienia nazwisko, aby ojciec nie mógł go w żaden sposób odszukać. Tak drastyczne posunięcie, jakim jest ucieczka z domu, ma swoje źródło w przeświadczeniu, że człowiek czuje się niezrozumiany i niepotrzebny.

Ponownie dochodzimy do problemu deficytu poczucia własnej wartości, który wynika z niezrozumienia i braku relacji między rodzicem a dzieckiem. W tym punkcie znów nasuwa się kontrastująca z Edwardem postać Cesi, pochodzącej z bardzo biednej rodziny, a mimo to dużo szczęśliwszej niż mężczyzna wychowany w przepychu. Przyszłemu mężowi Joanny brakuje otwartości i łatwości nawiązywania znajomości charakterystycznych dla córki Ryczącego Abła. Zamknięcie na drugiego człowieka oraz doza

¹ Warto zaznaczyć, że podobna postawa nie wynika wyłącznie z braku pozytywnej relacji z rodzicem. Edward już w wieku młodości doświadczył zdrady ze strony osób, które zaferowały mu swoją przyjaźnią. Wydarzenie to także silnie na niego wpłynęło, jednak negatywny stosunek do ojca miał bardzo duże znaczenie.

pogardy odczuwanej wobec innych wynikają z braku wzorca w postaci relacji z ojcem opierającej się na zaufaniu i zrozumieniu.

Zamiast zakończenia

Zarówno Joanna, jak i Edward dopiero jako ludzie dorośli dają radę uporać się z traumami z dzieciństwa. Udaje im się to osiągnąć dopiero w wieku około 30 lat. Pierwsza kwestia, jaka rzuca się w oczy, to spojrzenie autorki książki na to, co jest najważniejszym elementem w procesie wychowania, czyli pełna afirmacji, troski i miłości relacja z rodzicem. Pozwala ona dziecku na rozwój w poczuciu bezpieczeństwa, co sprawia, że ma ono łatwość nawiązywania relacji międzyludzkich oraz buduje w nim poczucie własnej wartości. Istotne jest także samo podejście rodzica do dziecka: nie tylko kochanie, ale także bliskość i praca nad zrozumieniem młodego człowieka.

Pogarda, jaka okazywana była Joannie przez matkę i całą rodzinę, wpływała destrukcyjnie na dziewczynkę, która nie była w stanie przez długi czas stać się dojrzałą, pewną siebie kobietą. „Umacniano” w niej dziecko, nawet gdy miała ponad 20 lat, przez ciągłe odnoszenie się do niej z wyższością oraz permanentną kontrolę nad każdym jej ruchem. Samo przewisko nadane przez rodzinę głównej bohaterce, „Buba”, także degradowało jej pozycję jako osoby wciąż niedojrzałej, niemogącej wziąć za siebie odpowiedzialności, dziecka. Jako człowiek nie miała ona żadnej mocy sprawczej, ponieważ w oczach członków rodziny Joanny żadne dziecko takowej nie posiada.

Edward jest typowym przykładem dziecka, które zostało pozostawione przez rodzica samo sobie. Jego ojciec skupił się na tej dziedzinie życia, która nie miała dla syna żadnego znaczenia. W rezultacie chłopak dorastający w materialnym dobrobycie gardził nim i pragnął uciec. Podobne postępowanie ze strony ojca Edwarda nie wynika jednak z jego braku dobrej woli – tej miał on zapewne bardzo dużo, gdyż kochał syna. Problem polegał bardziej na niewiedzy czy braku umiejętności nawiązania z nim kontaktu. Budowanie relacji, nie tylko z dziećmi, niektórym przychodzi naturalnie, innym nie. Jest to coś, czego trzeba się nauczyć, a kluczowa wśród wymaganych umiejętności jest empatia. Nie będąc w stanie „odczytać” i zrozumieć uczuć drugiej osoby, ani Edward, ani jego ojciec nie potrafili zbudować bliskiej relacji.

Błękitny zamek jest wyjątkowo inspirującą książką. Bardzo wyraźnie widać w niej, jak dużą wagę przykładają pisarka do bliskości w relacji dziecka z rodzicem, sama doświadczona jej brakiem. Dzieciństwo to etap życia, który kształtuje nas na całe życie, a piętno złych doświadczeń pozostaje obecne jeszcze bardzo długo, jeśli nie na zawsze. Świetnie ukazują to historie Joanny oraz Edwarda, którzy musieli włożyć bardzo dużo samodzielnej pracy nad sobą, zanim stali się w pełni wolnymi ludźmi, potrafiącymi zbudować

dojrzały, zdrowy związek. Umniejszanie roli dziecka, pogarda wobec niego to postawy bardzo krzywdzące. Ukazując przykład bliskiej relacji Cesi z ojcem alkoholikiem, Montgomery nie chciała usprawiedliwiać miłością ojcowską niszczącego uzależnienia, ale pokazać, jak ogromną wartość ma afirmatywna, troskliwa postawa rodzica wobec dziecka; jest to coś, czego nie zastąpią żadne bogactwa. Uważam, że praca ta porusza temat dzieciństwa w bardzo ciekawy sposób, w kontekście zmagania się dorosłych już bohaterów z doświadczeniami lat dziecięcych. Różni się pod tym względem od innych prac kanadyjskiej autorki między innymi serii o Ani z Zielonego Wzgórza, które opierają się na perspektywie dziecka, a dopiero później powoli przechodzą w bardziej dojrzałą narrację. *Błękitny zamek* od samego początku opiera się na ujęciu dzieciństwa z perspektywy osoby dorosłej. Umożliwia to czytelnikowi spojrzenie na dzieciństwo również w odniesieniu do siebie i swoich doświadczeń, tego, z czym on sam musi się zmagać. Taka struktura, zbudowana na odniesieniu, analogii, buduje poczucie empatii. Dzieciństwo i doświadczenia z nim związane towarzyszą człowiekowi przez całe jego życie. Można pokusić się o stwierdzenie, że dorosłość to ciągłe stawianie czoła doświadczeniom lat dziecięcych. Przewyciężenie przez Joannę strachu i słabości powinno być odczytywane jako początek jej dorosłego życia, ale nie jako koniec zmagania z przeszłością oraz negatywnymi doświadczeniami.

Utwór Lucy M. Montgomery uczy też większej empatii wobec dzieci, wagi postaw względem nich przyjmowanych czy sposobu, w jaki się do nich odnosimy. Po raz kolejny podkreślam wagę postawy afirmatywnej wobec dzieci, ponieważ poczucie bezpieczeństwa jest kluczowe dla jego prawidłowego rozwoju. Odnosząc historie bohaterów do własnego doświadczenia, można uwrażliwić się na potrzeby najmłodszych. Dzieciństwo to proces i etap życia, który daje fundamenty pod to, kim będziemy jako dorośli, a *Błękitny zamek* Lucy M. Montgomery idealnie prezentuje tę zależność. Będąc dorosłym, człowiek zdaje się nabierać skłonności do pobłażliwego, zdystansowanego spojrzenia na świat dziecięcy. Postrzeganie go jako odległego oraz mało istotnego jest bardzo krzywdzące, również dla nas. Jest to tak naprawdę najistotniejszy etap życia człowieka, którego wręcz nie wolno bagatelizować. Mam nadzieję, że powieść Lucy M. Montgomery skłoni – czy może skłoniła – wiele osób do porzucenia tej kulturowo narzuconej pobłażliwości wobec doświadczeń lat dziecięcych i pozwoliła na docenienie ich ogromnej wartości.

Bibliografia

- Juul J. (2011). *Twoje kompetentne dziecko*, tłum. B. Hellmann, B. Baczyńska. Wydawnictwo MiND, Podkowa Leśna.
- L.M. Montgomery Institute University of Prince Edward Island, *About L.M. Montgomery*; <https://www.lmmontgomery.ca/about/lmm/her-life> (dostęp: 11.01.2020).
- Montgomery Lucy M. (1996). *Błękitny zamek*, tłum. K. Borawski. Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa.